

Aleksander Birkenmajer

"Z dziejów i techniki książki", Józef Grycz, Wrocław 1951, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. 271 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 43/1-2, 761-764

1952

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Grycz, *Z DZIEJÓW I TECHNIKI KSIĄŻKI*. Wrocław 1951, s. 271. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

W piśmiennictwie naszym brak było dotychczas książki, która by w dostatecznie obszernym zarysie zaznajamiała czytelnika z najważniejszymi faktami z dziedziny historii książki od czasów najdawniejszych do najnowszych. Potrzebę takiego zarysu odczuwali w pierwszym rzędzie bibliotekarze, ci przede wszystkim, którzy do zawodu wstąpili niedawno, a pracując częstokroć w niezbyt zasobnych i niezbyt zróżnicowanych księgozbiorach, nie mieli sposobności bezpośrednio zetknąć się z większą ilością takich okazów książkowych, które dzisiaj należą już do dawno minionej przeszłości i skutkiem tego wykazują szereg cech swoistych, odróżniających je od książki współczesnej. W niemniejszym także stopniu dotyczyło to i tyczy naszego najmłodszego narybku bibliotekarskiego, tj. tych osób, które dopiero się kształcą na przyszłych bibliotekarzy, uczęszczając bądź na doraźne kursy, bądź do liceum księgarsko-bibliotekarskiego, bądź wreszcie na jednoroczne studia specjalizacyjne, jakie od niedawna zostały uruchomione w obrębie niektórych kierunków humanistycznych wszystkich naszych uniwersytetów. Cały ten krąg czytelnicy skazany był, jak dotychczas, na zdobywanie podstawowych wiadomości z dziejów książki głównie za pośrednictwem ustnych wykładów lub też za pośrednictwem nielicznych „skryptów” czy to powielanych, czy wprost krążących w maszynopisie, a zawsze pozbawionych ilustracji. Ci wszyscy, a jest ich zastęp niemały, na pewno z wielką radością powitają omawianą tu książkę, która w poręcznej formie drukowanej przekazuje im owe wiadomości, a — co niemniej ważne — dzięki licznym i stosownie dobranym rycinom unaocznia przedmioty, o których mowa jest w tekście.

W myśl jednak zamierzeń i założeń autora książka tu omawiana przeznaczona jest nie tylko dla bibliotekarzy, ma bowiem również na oku o wiele szersze koła czytelnicze, które z tego czy owego powodu mogą się zainteresować jej treścią. Przystępnie napisana i starannie wydana posiada ona istotnie wszelkie dane na to, ażeby trafić do rąk każdego, kogo zaciekawia przeszłość tego „przedmiotu powszechnego użytku”, jakim jest dziś książka w Polsce Ludowej. Niepoślednim jej walorem jest także przystępna jej cena, bo mimo, że zawiera blisko 100 stroniec rycin odbitych na dobrym papierze ilustracyjnym, kosztuje w księgarniach zaledwie 16 zł 25 gr — a to dzięki temu, że jej nakład wynosi 10000 egzemplarzy. Rzecz nie do pomyślenia w Polsce kapitalistycznej.

Z tego, co powiedziane, wynika już poniekąd, że książka J. Grycza (zgodnie zresztą ze swym tytułem) mniej należy do typu podręczników, a raczej do typu literatury popularno-naukowej. Nie rości tedy sobie „pretensji do podawania jakichś nowych stwierdzeń czy ocen opartych na umyślnie przedsięwziętych badaniach”, ale stara się ująć w pewną całość „wyniki badań ogłoszonych przez różnych autorów w tym zakresie”. Takie „sealkowanie” dotychczasowej literatury przedmiotu było rzeczą stosunkowo prostą, gdy chodziło o ogólnowiatową historię książki, boć przecież w zagranicznym piśmiennictwie istnieje sporo syntetycznych opracowań tej ogólnej historii; znacznie trudniejsze zadanie miał natomiast autor, gdy chodziło o historię książki w Polsce. Tutaj miał on do dyspozycji tylko monografie, których — na szczęście — ukazało się w latach międzywojennych weale dużo i to przeważnie godnych zaufania,

ale które dotyczyły tylko pewnych odcinków owej historii i nie wyczerpywały całości. Materiał zatem, jakim rozporządzał autor, z natury rzeczy nie był jednorodny; jedne z jego rzutów syntetycznych mogły się oprzeć na gruntownej podbudowie, natomiast inne mogły jedynie zsumować niejako luźne tylko informacje. Jest niewątpliwą zasługą autora, że mimo to nie odłożył syntezy *ad calendas graecas*; w pewnym znaczeniu wykonał pracę pionierską, która istotnie zarysowuje pewien obraz całości, miejscami silniej naświetlony, miejscami słabiej — ale właśnie te ciemniejsze jego partie może zwrócić uwagę wnikliwszego czytelnika na fakt, że liczne zagadnienia naszej rodzimej historii książki pilnie wymagają opracowań monograficznych, które — oby jak najszybciej — nawiązały do dobrej tradycji owych wydawnictw księgoznawczych, o których przed chwilą wspomnieliśmy.

Książka dzieli się na pięć głównych rozdziałów, które kolejno noszą następujące nagłówki: *I. Książka rękopiśmienna, II. Książka drukowana, III. Ilustracja i zdobnictwo książki, IV. Oprawa książki, V. Wytwarzanie i rozpowszechnianie książki*. Ostatni z rozdziałów ujęciem swym dość wybitnie różni się od poprzednich. O ile mianowicie tamte cztery, nasycone głównie treścią historyczną, ubocznie poruszają także sprawy techniczne, o tyle ten ostatni charakteryzuje raczej metody produkcji i rozprowadzenia książek (wtrącając jednak dość długi ustęp o technologii papieru), a jego treść „historyczna” sprowadza się niemal do omówienia, jak owe metody wyglądają w ustroju kapitalistycznym, a jak w ustroju socjalistycznym. Jest to zresztą rozdział najkrótszy (liczy wszystkiego 19 stron), toteż nasza uwaga skieruje się przede wszystkim na cztery poprzednie.

Ich dyspozycja nasuwa recenzentowi niejaki zastrzeżenia. Z przywiezionych nagłówków wynika bowiem, że pewne specjalne zagadnienia historyczne i techniczne (a mianowicie zdobienie książki i jej oprawa) zostały wyodrębnione z dwu pierwszych rozdziałów (książka rękopiśmienna i książka drukowana) i omówione osobno. Na skutek tego nie wszystkie cechy charakterystyczne np. książki rękopiśmiennej znalazły miejsce w I rozdziale; czytelnik zatem, którego w danym momencie interesują rękopisy, nie może się ograniczyć do lektury owego rozdziału, ale musi go uzupełnić odczytaniem odpowiednich partii rozdziału III i IV; analogicznie ma się rzecz z rozdziałem II. Pomysł ten nie wydaje się szczęśliwy, tym więcej, że również i ryciny ułożone są w porządku rozdziałów, co prowadzi do tego, że np. ryciny odnoszące się do rękopisów średniowiecznych dzielą się na dwie odrębne grupy: ryc. 5—10 ukazują różne rodzaje pisma średniowiecznego (od uncjały do minuskuły humanistycznej), a ryc. 71—88 znów podają próbki tychże pism, tym razem co prawda na tle miniatur, bordiur itp. Zdaniem recenzenta nie jest to poręczne przy korzystaniu z omawianej książki i w pewnym stopniu rozrywa wątki treściowe. Recenzent wolałby więc, gdyby autor był zastosował układ ściśle chronologiczny, dzieląc tok swego historycznego wykładu na stosowne okresy (np. dla rękopisów: książka starożytna — od Mezopotamii i Egiptu poprzez Grecję do Rzymu; dalej książka bizantyńska, książka w świecie Islamu, łacińska książka wczesnośredniowieczna, książka późnośredniowieczna). Drugie zaś zastrzeżenie co do dyspozycji całości tyczy się ustępów, poświęconych sprawom technicznym. Rzecz jasna, że niektóre z tych spraw, te mianowicie, które dotyczą tech-

nik swoistych dla danego okresu historycznego a dzisiaj już zapomnianych, powinny znaleźć miejsce przy omawianiu owego właśnie okresu; ale techniki nam współczesne (papiernicze, drukarskie, ilustracyjne, intrologatorskie) należało raczej zgrupować oddzielnie, tj. poświęcić im osobny rozdział i umiejscowić go przed (obecnym) rozdziałem końcowym, z którym niewątpliwie łączą się one treściowo.

Jeszcze jedna uwaga o całości omawianej książki. Pierwszy mianowicie rozdział poświęca stosunkowo dużo miejsca genezie pisma i historycznemu jego rozwojowi. Jest to niewątpliwie temat interesujący i nie podobna zgoda go pominąć, gdy się pisze o historii książki, skoro ona właśnie przy pomocy pisma (ręcznego lub zmechanizowanego) przekazuje swoją treść dalszym pokoleniom i skoro pismo to również pod względem formalnym stanowi jeden z najistotniejszych elementów zewnętrznej, materialnej postaci książki. Ale, bądź co bądź, historia pisma odręcznego jest swoistym przedmiotem osobnej nauki, paleografii, która dla bibliologa jest tylko jedną z „nauk pomocniczych”, a szczególnie dla bibliologa i bibliotekarza polskiego chlebem powszednim jest nawet nie cały zakres paleografii, choćby tylko łacińskiej. W gruncie rzeczy mało go obchodzi np. rzymska kapitula inskrypcyjna czy kursywa (s. 32—33), a to samo dotyczy się dalej tzw. pism narodowych czy insularnych (s. 34—35), pisma „wizygockiego” czy beneweckiego (s. 35—36) itp. Omawianie zatem tych typów pisma, w zbiorach polskich prawie nie występujących, wydaje się nam zbyt nieuczynne i niewątpliwie sam autor byłby je pominął, gdyby nie warunki, w jakich powstała jego książka. Główny mianowicie zrab został napisany jeszcze podczas okupacji, a jej rękopis oddany nakładcy w lutym 1951 r., tzn. na parę miesięcy wcześniej, zanim ukazała się obszerna *Paleografia łacińska* Wł. Semkowicza, w której znajduje się o wiele szczegółowszy wykład historii pisma łacińskiego, niż mógł go dać J. Grycz w omawianej tu książce.

Z kolei powinniśmy może omówić ten lub ów szczegół wykładu i zająć wobec niego stanowisko krytyczne. Nie uczynimy tego, choć takich szczegółów znalazłoby się dość sporo; wolimy bowiem podkreślić ponownie, że praca J. Grycza była na naszym gruncie pracą pionierską (przynajmniej pod tym względem, że jest to bodaj pierwsza polska synteza na dany temat, jaka ukazała się w druku), a jest rzeczą aż nadto zrozumiałą, że w tego rodzaju pracy muszą tu i ówdzie zdarzyć się niedociągnięcia, przeoczenia i pomyłki. Prócz tego nawet pedantyczny recenzent stwierdzić musi, że w proporcji do całości są to raczej drobniaczki, całość jako taka jest solidnym przewodnikiem po dziejach i po technice książki, toteż nasza wdzięczność dla autora przeważa nasze ewentualne zastrzeżenia. Na jedną tylko sprawę chcemy mimochodem zwrócić uwagę, bo wydaje nam się, że posiada ona większy ciężar gatunkowy. Oto na s. 37, gdzie mowa o powielaniu rękopisów w ciągu średniowiecza, radzibyśmy byli znaleźć ustęp o głębokiej cezurze, jaka pod tym względem przypada na połowę XII stulecia. Wtedy to po raz pierwszy występują na widownię zawodowi kopiści, wtedy też usamodzielnia się rzemiosło intrologatorskie, wtedy również zjawiają się prekursorzy handlu książkowego; treść zaś przepisywanych od tego czasu dzieł staje się stopniowo coraz bardziej bogata, bo wszechwładnie przedtem panująca teologia musi częściowo ustąpić miejsca utworom i naukom świeckim, jak klasykom rzymskim (szkoła w Chartres), filozofii Ary-

stoteles a i jego komentatorów, matematyce greckiej i arabskiej (w łacińskich przekładach) itd., po których wkrótce nastąpią także świeckie utwory rodzimego pochodzenia (tak w języku łacińskim, jak w językach narodowych).

Po tekście następują trzy indeksy alfabetyczne: skrowidz osobowy, skrowidz rzeczowy oraz „wykaz ważniejszej literatury przedmiotu”, przeznaczony na użytek takich czytelników, którzy przez samodzielną lekturę zapragną rozszerzyć lub pogłębić wiadomości, jakie znajdują w tekście. Na jego marginesie pozwolimy sobie zauważyć, że brak w nim *Katalogu wystawy druków krakowskich XV i XVI w.*, wydanego przez Bibliotekę Jagiellońską w r. 1936, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że autor posługiwał się nim nie tylko przy redakcji szeregu stronice (s. 76—87), lecz również przy doborze ilustracji (zob. ryc. 53—57, 59, 63).

Kończą książkę ryciny, w liczbie 106. Dobór ich jest na ogół celowy, z tym chyba tylko wyjątkiem, że zamiast minuskuły karolińskiej z IX wieku (ryc. 8) należałoby reprodukować kaligraficzne pismo romańskie XII wieku, bo nie tamto pismo, lecz właśnie to ostatnie stanowiło wzór dla minuskuły renesansowej (zob. tekst, s. 37). Żałować także należy, że niektóre druki są reprodukowane nie z oryginałów, lecz z fotografii, co wywołało konieczność posłużenia się „siatką” w takich przypadkach, gdzie tylko „kreska” byłaby na miejscu. Odezuwamy również brak wykazu rycin.

Ale te wszystkie nasze uwagi krytyczne dotyczą tylko pomniejszych usterek omawianej tu książki. Nie obniżają one jej wartości i przydatności do celów dydaktycznych i czytelniczych. Obiecujemy więc sobie po niej duży pożytek dla naszych młodszych kolegów w bibliotekarstwie i w ogóle dla szerokiej rzeszy odbiorców. Jeżeli zaś trochę przyganiliśmy jej w tym czy w owym względzie, to tylko w tej myśli, ażeby drugie jej wydanie, którego jej z serca życzymy, było jeszcze lepsze i pożyteczniejsze niż pierwsze.

Aleksander Birkenmajer

*

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. Klasa IX. Część I. LITERATURA STAROPOLSKA OD POCZĄTKÓW PIŚMIENICTWA DO CZASÓW SASKICH. Opracowali: Kazimierz Budzyk i Jadwiga Pietrusiewiczowa przy współdziałaniu Łukasza Kurdybachy¹. Warszawa 1951, s. 212, 4 nlb. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

Po wydanych przed dwoma laty *Wypisach* z komentarzami otrzymuje klasa IX nową pomoc do nauki literatury ojezycznej — ambitny podręcznik, którego autorowie podjęli trudne zadanie gruntownej rewizji ocen i interpretacji literatury staropolskiej. Wydane po wojnie podręczniki: Wojeńskiego, Kleinera i (*horribile dictu*) Mazanowskich zadań tych nie mogły spełnić. O Mazanowskich nie warto mówić, podręcznik zaś Wojeńskiego i krótki *Zarys* Klei-

¹ Współautorami rozdziału poświęconego średniowieczu są Ł. Kurdybacha i J. Pietrusiewiczowa. Rozdziały wstępne o renesansie i reformacji, rozdziały o Zbylitowskich oraz od Skargi do końca okresu napisał K. Budzyk. Reszta, tj. rozdziały o Koperniku, Bielskim, Reju, Modrzewskim, Kochanowskim, Górnikiem, Orzechowskim, Kromerze i Solikowskim — napisała J. Pietrusiewiczowa.